

niedziela, 18.04.2021

Poznać – zrozumieć – świadczyć: dynamika paschalnej wiary (Łk 24,35-48)

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]

Po lekturze dzisiejszej Ewangelii można by sądzić, że po zmartwychwstaniu Jezusa największym wyzwaniem dla wiary uczniów, było rozpoznanie Zmartwychwstałego. Tymczasem w wierze paschalnej chodzi o znacznie coś więcej. Poznanie potrzebuje bowiem zrozumienia, które prowadzić będzie do świadectwa.

Najpierw poznanie. Dzisiejsza Ewangelia rozgrywa się we Wieczerniku w wieczór niedzieli Zmartwychwstania. Uczniowie wiedzą już o pustym grobie. Znają orędzie Zmartwychwstałego przekazane im przez kobiety (por. w. 9). Co dopiero usłyszeli świadectwo dwóch uczniów, którzy powrócili z Emaus, „opowiadają, co ich spotkało w drodze” (w. 35). Kiedy jednak Zmartwychwstały stanął pośród nich zgromadzonych we Wieczerniku, nie rozpoznali Go. Uznali, że widzą zjawę (w. 38). Zdumiewa cierpliwość, wyrozumiałość i łagodność, z jaką Jezus przyjmuje wątpliwości, a właściwie niewiarę swoich uczniów. Wcześniej, podczas publicznej działalności, Jezus wiele razy w ostrych słowach ganił niewiarę ludzi, których napotykał na swojej drodze, nazywając ich „plemieniem niewierzącym i przewrotnym” (Mt 12,39; 16,4; 17,17). Jezus „dziwi się” niewierze mieszkańców Nazaretu (Mk 6,6). Tu natomiast, w wieczór Zmartwychwstania, Jezus, niczym cierpliwy nauczyciel, szuka wciąż nowych możliwości, dzięki którym uczniowie będą mogli rozpoznać i potwierdzić Jego tożsamość. Angażuje różne ich zmysły: „popatrzcie na moje ręce i nogi”, „dotknijcie Mnie” (Łk 24,39). Gdy wciąż nie wierzą, demonstruje cielesność swojego zmartwychwstania, prosząc o kawałek pieczonej ryby i spożywając ją wobec nich (ww. 41-42). O tej cierpliwości Jezusa nie zapominajmy, kiedy nas dopadają wątpliwości i zwątpieniem.

Problemem w rozpoznaniu Jezusa przez uczniów nie jest tylko ich powątpiewanie (por. w. 38). Zaskakujące jest zdanie: „lecz gdy z radości jeszcze nie wierzyli” (w. 41). Już jakby rozpoznali Jezusa, ale nie dają wiary temu, co mówią im zmysły, co podpowiada im rozum. Rozpierająca ich serca radość staje się źródłem podejrzenia, że to, co widzą, jest zbyt piękne, by mogło się zdarzyć. Zamiast iść za materialnym znakami, które podsuwa im Jezus, idą za swoimi emocjami, które owszem, zmieniają się, ale pozostają wciąż sceptyczne wobec osoby Zmartwychwstałego. Może w podobnych sytuacjach potrzeba dystansu nie tyle wobec Jezusa, by chłodnym umysłem Go rozpoznać, lecz również wobec siebie i swoich uczuć, by móc otworzyć swoje serce na Jezusa.

Samo rozpoznanie Jezusa nie wystarczy. Czytamy bowiem dalej, że Jezus „otworzył ich umysły, aby rozumieli Pisma” (w. 45). Nie chodzi zatem tylko o ustalenie tożsamości Jezusa, potwierdzenie, że zmartwychwstały, Boski Chrystus, jest tym samym, ziemskim, Jezusem z Nazaretu, lecz o zrozumienie drogi, jaką Jezus pokonał przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Wszystkie wydarzenia w życiu Jezusa rozegrały się zgodnie z planem Boga, który objawia Pismo Święte: „musiało wypełnić się wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach” (w. 44). Sposób zrozumienia proponowany przez Jezusa w lekturze słowa Bożego jest potrzebny nam także dzisiaj.

Nie chodzi tylko o znajomość Pisma Świętego, ale zrozumienie, że jego istotą, jego sercem jest osoba Jezusa. Słynne adagium św. Hieronima nic nie traci na aktualności: „Nieznajomość Pisma jest nieznajomością Chrystusa”. Drugi moment wiąże się z koniecznością „otwarcia umysłu, aby rozumieć Pisma” (w. 45). To nie jest kwestia ludzkiego wysiłku – ten konieczny jest do czytania Pisma. Potrzeba Chrystusa, który „otwiera umysły” na prawdę o sobie. Prosić Jezusa o dar zrozumienia Jego słowa. I tu dochodzi trzecia ważna sprawa: szukać zrozumienia Jezusa w całościowej lekturze Pisma Świętego. Tak czyni Jezus, który tłumaczy, co odnosiło się do Niego „w

Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach” (w. 44). A więc nie lektura wrywkowa, bez kontekstu, zawężona tylko do jednego fragmentu czy jednej księgi. Widzieć całość, powiązania między tekstami, a szczególnie między Starym i Nowym Testamentem, jak uczynił to Jezus wobec swoich uczniów.

Jest jeszcze jeden szczególny moment w tej lekturze Pisma prowadzącej do zrozumienia Paschy Jezusa. Słowo Boże nie tylko wyjaśnia sens męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa jako wydarzenia przeszłego i zamkniętego (w. 46), lecz otwiera znaczenie Paschy Jezusa dla przyszłości, w której „w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom” (w. 47). Tak otwiera się ostatni etap, a właściwie cel wiary paschalnej: świadectwo. Ostatnie słowo Jezusa z dzisiejszej Ewangelii można odczytać zarówno jako polecenie uczniom misji świadectwa, jak również jak stwierdzenie pewnego faktu. „Wy jesteście świadkami tego” (w. 48). Owym „tym” nie jest tylko Pascha Jezusa, ale ich własna pascha, która dokonało się w imię Jezusa w ich nawróceniu i doświadczeniu przebaczenia grzechów. Oni sami są żywym świadectwem Zmartwychwstałego.

Od poznania przez zrozumienie do świadectwa – oto paschalna droga wiary uczniów, jaką zapisuje dzisiejsza Ewangelia. Na jakim etapie tej drogi my znajdujemy się dzisiaj?

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]